

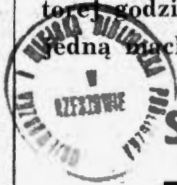
Jeden z absolwentów, przemysłanin Zbigniew Pietrzakiewicz po ukończeniu wydziału operatorskiego wyższej szkoły filmowej brał udział w wyprawie polarniej, z której nakręcił niezwykle interesujący dokument. Wielu byłych uczniów zajmuje stanowiska wykładowców w akademiach sztuk pięknych.



Str. 3 Stanisław Wyspiański - patronem jarosławskiego Liceum Sztuk Plastycznych

...Początkowo nie chciał się zgodzić na wyznaczenie prawdy. W końcu zaczął mówić. Protokolantka z pośpiechem notowała każde słowo, które mogło się przydać w postępującym śledztwie. Pięćdziesięcioletni fachowiec od stolarki budowlanej i meblowej wspominał, że został zaangażowany do prac tego typu przez Wydział Oświaty w Przemyslu...

Przesłuchanie przerwano. Dochodziła godzina trzynasta. W półtorej godziny potem Dolak kontynuował zeznania. Obnażył jeszcze jedną machinację...



**Str. 6 DZIWNY INSPEKTORZY
— ZWYCZAJNI MALWERSANCI**

ZYCIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 42 (311) ROK VII 17 PAZDZIERNIKA 1973 R. NAKŁAD 12670 CENA 2 ZŁOTE

Przemyskie przed I Krajową Konferencją Partyjną

Utrwalmy osiągnięcia przyspieszmy rozwój

Za kilka dni obradować będzie I Krajowa Konferencja Partyjna. Z tej okazji warto zastanowić się nad tym, z jakim dorobkiem pojadą na nią delegaci przemyskiej organizacji partyjnej, a zarazem reprezentanci wszystkich ludzi pracy naszego miasta i powiatu. Podsumowanie dorobku za okres od VI Zjazdu partii nie jest jedynie formalnością. Jest niezbędnym i ważnym momentem refleksji nad stanem spraw, którymi zajmowała się na co dzień nasza organizacja partyjna, nad skutecznością stosowanych metod działania.

Zastanówmy się nad naszym udziałem w realizacji społeczno-gospodarczego programu rozwoju kraju, wytyczonego na VI Zjeździe PZPR, nad tym, jak w praktyce wzbogacaliśmy ten program, odpowiadając na wezwania Komitetu Centralnego, dotyczące dodatkowej produkcji na rynek, poprawy warunków socjalno-bytowych załóg, czynów społecznych itp. Nie były to łatwe zadania, trzeba jednak pamiętać, że stworzono nam sprzyjający klimat do ich realizacji.

Przed kierownictwem politycznym i administracyjnym miasta i powiatu stało pod koniec 1970 roku do rozwiązania szereg spraw trudnych, a przy tym niecierpiących zwłoki: zatrudnienie nadwyżek wolnych rąk do pracy, złagodzenie trudnej sytuacji mieszkaniowej, kłopoty w zakresie gospodarki komunalnej (wodoociąg, kanalizacja, transport, stan ulic) oraz zaopatrzenie w mieście i na wsi. Dzięki zrozumieniu i wydatnej pomocy władz centralnych oraz wojewódzkich (m. in. specjalna uchwała Prez. WRN), a w pierwszym rzędzie — dzięki rzetelnemu wysiłkowi robotników, chłopów, inteligencji, na I Krajową Konferencję Partyjną idziemy z dużym dorobkiem, z przekonaniem, że w tych trudnych dziedzinach naszego życia nastąpiła poprawa. W krótkim artykule trudno

przedstawić całokształt naszego wysiłku i dorobku, dlatego też ogranicze się do omówienia tylko niektórych, podstawowych spraw, rzutujących w istotny sposób na gospodarczo-społeczne życie miasta i wsi przemyskiej.

Miernikiem, który w widoczny sposób charakteryzuje rozwój gospodarczy, są nakłady inwestycyjne. Rok 1971 był

**MIECZYŚLAW OS
I sekretarz KMiP**

dodatkowo wzrokiem dla miasta przełomowy: w tym roku i następnych dwóch latach przeznaczono na nie (do końca 1973 roku) około 912 mln zł, to jest więcej niż w całej ubiegłej dekadzie. Rozpoczęliśmy budowę Zakładów Tkanin Powlekanych, które w przyszłym roku ruszą z produkcji i będą zatrudniać ponad 800 osób. Oddały do użytku nowe obiekty produkcyjne: „Mera — Polna” (narzędziownia, galvanizernia), oraz Fabryka Aparatów Elektrycznych Niskiego Napięcia „Fani-na” (hala produkcyjna). Przekazano do użytku nowy zakład poligraficzny Spółdzielni Inwalidów „Praca”. Dzięki tym inwestycjom oraz nakładom na modernizację i rozbudowę zakładów przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy, mogliśmy zatrudnić w latach 1971—72 dalszych 700 osób. W okresie od VI Zjazdu przekazano do użytku z budownictwa uspołecznionego wiele mieszkań — do końca br. ilość ich osiągnie liczbę 1115 (3281 izb). Doczekaliśmy się tego, że w kilku punktach miasta powstały — lub powstają — piękne, nowoczesne osiedla mieszkaniowe. Potrzeby w tym zakresie są jednak znacznie większe, toteż musimy nasz wysiłek podwoić — tak,

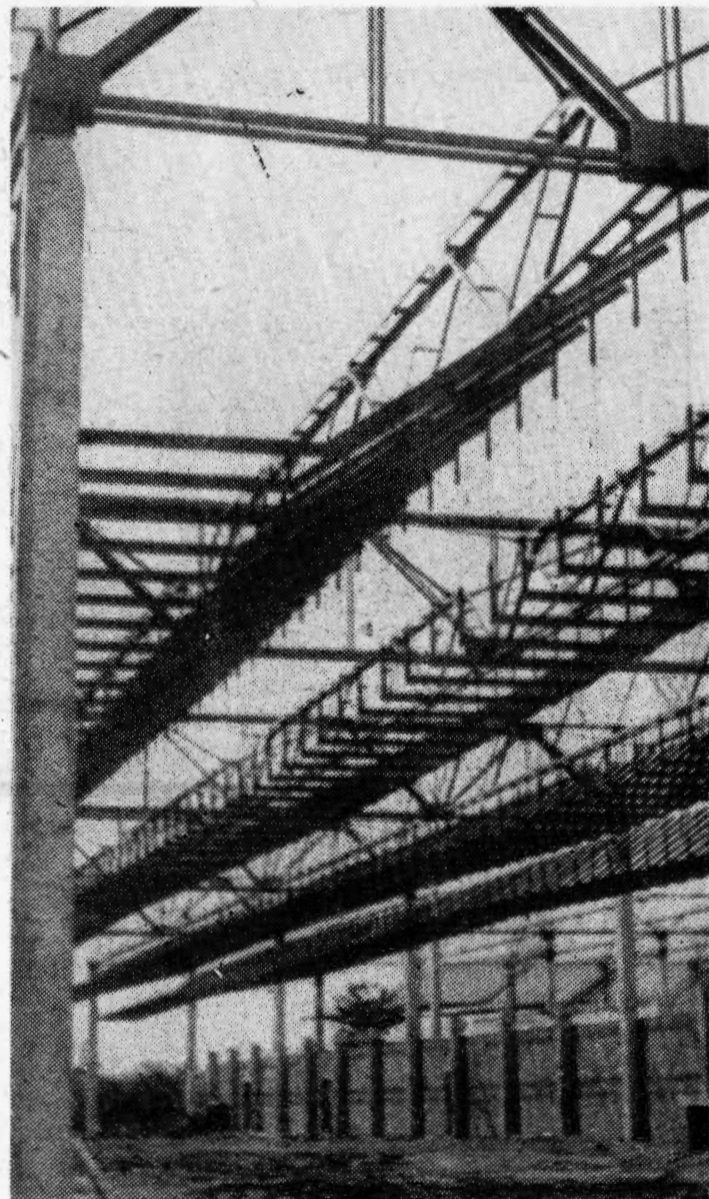
by do końca bieżącej 5-latkę wybudować dalszych 3 tys. izb.

Łącznie z rokiem bieżącym na remonty kapitalne budynków przeznaczono w mieście 68 mln zł. Tu również nastąpiła dynamika wzrostu wydatków. Budowa bazy remontowej MZBM, bloku rotacyjnego oraz lepsza działalność przedsiębiorstw budowlanych — przyczyniły się do usprawnienia remontów i uzyskania lepszych efektów. Również na wsi okres od VI Zjazdu przyniósł zmiany na lepsze w budownictwie. W tym czasie chłopci postawili, korzystając z pomocy państwa, 800 domów mieszkalnych i 530 budynków inwentarskich.

Nasz przemysł osiągnął w br. poziom przewidziany w planie na 1974 rok. Produkcja w stosunku do 1970 roku wzrosła o 30,6 proc. Wartość produkcji i usług jest większa od założonej o 100 mln zł.

Pomyślnie rozwiązaliśmy szereg nabrzmiałych problemów z dziedziny gospodarki komunalnej, a wśród nich zaopatrzenie w wodę. Między innymi rozpoczęto w br. prace przy rozbudowie wodociągów miejskich. Ta inwestycja, rozłożona na szereg lat, będzie kosztowała około 425 mln zł. Zakończenie budowy oczyszczalni ścieków, pierwszej co do wielkości w województwie, pozwoli na uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej i będzie miało znaczenie dla ochrony środowiska człowieka. Budowa zajezdni MPK na 100 autobusów nie tylko poprawi warunki socjalne pracowników, lecz przyczyni się do usprawnienia komunikacji. Temu też celowi służyły roboty prowadzone przy ulepszeniu chodników i nawierzchni wielu ulic. Na ten cel, w ciągu niepełnych trzech lat, wydatkowano około 39 mln zł. 60 km dobrych dróg otrzymał powiat.

Osiągnięte w latach 1971—73 wyniki w gospodarce rolnej, możemy uznać w zasadzie za



pomyślnie. Wysoką dynamikę wzrostu osiągnięto w produkcji zwierzecej. Między innymi przybyło nam w tym czasie ponad 8 tys. szt. bydła i 21 tys. szt. trzody chlewnej. Nie udało nam się natomiast uzyskać planowanych wskaźników w plonach zbóż i okopowych. Nie sprzyjające warunki atmosferyczne nie tłumaczą nas w pełni. W dalszym bowiem ciągu niedostateczne było nawożenie, niepełne lub nieterminowe stosowanie zabiegów agrotechnicznych, ekspensywne wykorzystywanie użytków rolnych, zbyt powolne zmiany następowy w strukturze zasiewów. Potwierdza to różnice w wynikach uzyskiwanych w poszczególnych gminach o zbliżonych warunkach glebowo-klimatycznych. Można więc stwierdzić, że roczne nakłady państwa na gospodarkę rolną, wnoszące przeciętnie około 100 mln zł, mogłyby przy należytej mobilizacji rolników przynieść lepsze efekty.

Na konto naszego pozajazdowego dorobku możemy zapisać rozbudowę sieci handlowej i usługowej w mieście i powiecie, poprawę zaopatrzenia, rozwój turystyki i wypoczynku, budowę nowych sieci gazociągowych i wodociągowych, elektryfikację już niemal ostatnich wsi (w 1974 roku elektryfikacja powiatu zo-

stanie zakończona), budowę ośrodków zdrowia w Krasiczynie i Fredropolu, szkół w Leszczawie, Maćkovicach, Sufczyźnie, Książkach, Korzeńcu. Odczuwalny jest wzrost płac. Przychody ludności w latach 1971, 1972 i 1973 stale rosły. W stosunku do 1970 roku wypłaty z funduszy płac w mieście były w 1972 roku wyższe o 20 proc., natomiast dochody rolników zwiększyły się o 39 proc. Niemal w każdym zakładzie nastąpiła poprawa warunków socjalnych i pracy. Przekładem, jednym z wielu, mogą być inwestycje socjalne w przemyskim węźle kolejowym, a zwłaszcza w oddziale przeladunkowym w Medyce — Hurku — Żurawicy.

Bieżąca polityka partii, wyplwająca z uchwały VI Zjazdu, znajduje poparcie w społeczeństwie. Wrazem tego, łączył się do naszego miasta i powiatu, był wkład załóg do „banku 20 miliardów złotych” w roku 1972 i „banku 30 miliardów” w roku bieżącym. Udział przemyskiej klasy robotniczej w akcji „30 miliardów” stanowił dotychczas 70 mln zł, a należy się spodziewać, że do końca roku wyniesie 80 mln złotych. W powiecie wartość czynów społecznych w latach 1971—72 wyniosła prawie 10

(Ciąg dalszy na str. 3)

W Kilku ZDANIACH

PRZEMYSŁANIE MAJĄ 90 000 KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

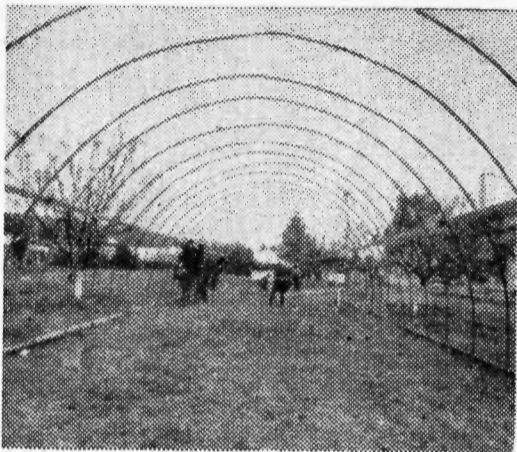
Mieszkańcy naszego miasta i powiatu posiadają około 90 tysięcy książeczek PKO. Łącznie zgromadzili na nich (wg. danych na koniec półrocza) 432 mln złotych.

KREDYTY NA ZAKUP ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH I BUDOWNICTWA

Kredyty na zakup artykułów przemysłowych cieszą się uznaniem społeczeństwa. W pierwszym półroczu PKO w Przemyślu udzieliła ich na kwotę 14 mln złotych. Ponadto 7 mln złotych rozdzielono w postaci pożyczek pomiędzy 73 obywateli, którzy budują własne domy jednorodzinne.

ski

HALA PRODUKCYJNA POD... FOLIA



Potrzeba jest matką wynalazków — mówi przysłowie. POM w Birczy, rozwijając produkcję jedno- i dwuosiołowych przyczep samochodowych dla leśnictwa i rolnictwa, odczuwa brak hal produkcyjnych. M. in. malowanie przyczep odbywa się na wolnym powietrzu. Ażby uniezależnić się od kapryśnych pogody przystąpiono do budowy (we własnym zakresie) lakierni montowanej z metalowych prętów, na których rozpięta będzie folia. Inwestycja, choć niedroga, spełni swoje zadanie.

Fot.: T.Z.

UCZNIOWSKIE SPÓŁDZIELNIE

W 14 szkołach w mieście i w 20 na wsi istnieją spółdzielnie uczniowskie, którym patronują: przemyski oddział WSS „Spółem” oraz Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Prowadzą one różne formy działalności. Z funduszy uzyskanych ze sprzedaży kwiatów i warzyw (ze spółdzielczych ogródków), zebranych przez uczniów ziół leczniczych i makulatury — finansują wycieczki krajoznawcze, bilety do kina, zabawy szkolne. Wielce pożyteczną formą pracy jest dożywianie prowadzone m. in. w Huwnikach.

Niedawno Zarząd Powiatowej Komisji Spółdzielni Uczniowskich zorganizował spotkanie aktywów młodzieżowego i opiekunów spółdzielni z przedstawicielami patronujących instytucji oraz Powiatowej Rady Zakładowej ZNP. Kilkudziesięciu dziewczynkom i chłopcom wręczono odznaki i książki, natomiast nauczycielom — nagrody pieniężne.

TO JUŻ 60 LAT

W bieżącym roku mija 60 lat od powstania Liceum Ekonomicznego, jedynej tego typu placówki oświatowej na Rzeszowszczyźnie, o tak długiej nieprzerwanej działalności (pewne perturbacje w życiu szkoły miały miejsce podczas I wojny światowej). W szkolnym archiwum, dzięki zapobiegliwości woźnych, którzy zawsze na czas potrafili zabezpieczyć dokumenty, zachowały się komplety świadectw, dzienników lekcyjnych, protokołów z posiedzeń rady pedagogicznej.

Jak nas poinformował dyrektor Leszek Biały — z uwagi na trwający obecnie remont szkoły — jubileuszowe uroczystości odbędą się w roku 1974.

DZIĘKUJEMY...

... za pozdrowienia, które w początkach bm. nadesłali: p. Mieczysław Krzan z Wencji; p. Stenia Wilczek z Dusznik — Zdroju; pp. S. Pepesza i J. Bajura z wycieczki do Soliny; p. Roman Onufryk z pobytu w ZSRR.

PROKURATORSKIE INTERWENCJE

Z terenu betoniarni PBK skradziono wózek sportowy i akumulator. Natomiast w Medycznym Studium Zawodowym przy ul. Poniatowskiego 33 przyjęto od konwojenta płytki łazienkowe, których przy odbiorze nie przeliczono i później okazało się, że ilość ich nie zgadza się z fakturą (strata wyniosła ponad 800 zł).

Prokurator, który zainteresował się obydwojma sprawami, stwierdził, iż w pierwszym przypadku brak było odpowiedniego nadzoru, natomiast w drugim — nie dopełniono podstawowych obowiązków służbowych. Tzw. wystąpienia skierowane do wyżej wymienionych adresatów zapobiegane w przyszłości podobnym nieprawidłowościom, które narażają gospodarkę na niepotrzebne straty.

ŚWIETNY POMYSŁ!

Na znakomity pomysł wpadł ZM ZMS, rozszerzając swój patronat nad budownictwem mieszkaniowym o wykonywanie w czynnie społecznym nadbudówek w remontowanych kamienicach. Odbyły się już wstępne rozmowy na ten temat w Prezydium WRN w Rzeszowie gdzie zaaprobowano inicjatywę młodych i przyrzeczono na ten cel (realizacja zacznie się w roku przyszłym) 750 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy za eksperyment posłużą budynki przy ul. Okrzei (ogółem wytypowano 35 obiektów), w których przy okazji kapitalnego remontu przewiduje się uzyskać 15 nowych jedno- i dwupokojowych mieszkań. MZBM — główny wykonawca, żywi nadzieję, że ta droga do mieszkania zdobędzie wielu zwolenników; problem dachu nad głową, jest przecież ciągle palący!

POPULARNOŚĆ „HUBALA”

„Hubal” Bohdana Poreby, bijący wszelkie rekordy popularności wśród dzieł rodzimej kinematografii (w ciągu miesiąca obejrzało go blisko 2,5 mln widzów w całym kraju), cieszył się ogromnym wzięciem również w Przemyślu.

W ciągu dziesięciu dni podczas 45 seansów przez salę kina „Bałtyk” przewinęło się około 14 tys. dorosłych i uczniów 41 szkół z miasta i powiatu (masowy udział młodzieży, to niemała zasługa zast. kierownika Wydziału Oświaty, Wychowania i Kultury Prezydium PRN mgra B. Głowackiego).

LOSZY STASIA I NEL

Przygodowej powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”, podobnie jak jej filmowej adaptacji dokonanej przez Władysława Sleskiego nie trzeba nikomu specjalnie reklamować. Barwną dwuczęściową opowieść o losach Stasia i Nel obejrzeć będzie można od 24 bm. do 6 listopada w kinie „Bałtyk”, gdzie od wczoraj prowadzona jest przedsprzedaż biletów zbiorowych. Dla młodzieży szkolnej przewidziano specjalne seanse przedpołudniowe o godz. 8.10 i 13.

WYSTAWA PRAC H. FUSSEKOWEJ W KRAKOWIE

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie czynna jest wystawa malarstwa przemysłanki Heleny Robliczek — Fussekowej. Ekspozycja cieszy się dużym powodzeniem.

CZYN NAUCZYCIELI

70 nauczycieli z Przemyśla i gminy Dubiecko porządkowało 7 października br., w ramach czynu społecznego, otoczenie ośrodka wypoczynkowego ZNP w Słonem. Wśród uczestników znajdowało się wielu członków partii. Była to dla nich druga niedziela społecznej pracy.

ZMS-owski CZYN

Ponad 400 przemyskich ZMS-owców pracowało przy adaptacji lipowieckiego lasu na park. Układali krawężniki, plantowali teren i wysypywali ziwnem alejki. Do czynu włączyli się członkowie Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej z jednostki WOP. Wszyscy pracowali z ogromnym zapałem, a szczególne słowa uznania należą się uczniom CZSP. Efekty społecznego czynu zyskają sobie ogólne uznanie.

W tym samym czasie członkowie ZMS z „Półnej” pracowali przy modernizacji stadionu należącego do zakładowego klubu.

— Te pozytywne i przynoszące widoczne rezultaty czyny będą w dalszym ciągu kontynuowane. (J)

Z MYŚLĄ O ZIMIE — KIERMASZ OWOCÓW I WARZYW

18, 19 i 20 października Spółdzielnia „Ogrodnik”, WSS oraz WPHS organizują w rynku kiermasz owoców i warzyw. Handlowcy obiecują wystawić do sprzedaży pełny asortyment warzyw, dużo owoców i ziemniaki — wszystko pakowane w woreczkach od 5 do 50 kg lub w specjalnych skrzynkach. Nowością będzie bezpłatna dostawa zakupionych warzyw i owoców do domów w przypadku, jeśli ich waga przewyższa 100 kg.

Organizatorzy jesiennej sprzedaży zasługują na uznanie. Kiermasz jest niewątpliwie okazją, z której skorzysta wielu przemyslan. Na podkreślenie zasługuje to, że decyzję o jego zorganizowaniu powzięto mimo znacznych kosztów własnych — bowiem dobre zaopatrzenie obywateli na okres zimy jest sprawą najważniejszą.

ZYCIOWY REKORD...

...wędkarski pobił Bolesław Kuźma z Duńkowiczek, który w nocy z 4 na 5 bm. w wodach Sanu koło Walawy złowił sumą o wadze 10,5 kg i długości 119 cm. Przynętę stanowiły dwie rosówki, a walka trwała pół godziny. Szczęśliwy wędkarz uważa, że ta największa ryba jeszcze na niego czeka w nurtach rzeki, właśnie w okolicach Walawy.

OSTATNIE SESJE

W ub. tygodniu odbyły się ostatnie w bieżącej kadencji sesje Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej poświęcone omówieniu dorobku społeczno-gospodarczego miasta i powiatu w latach 1969—1973 (traktuje o tym publikowany w bieżącym numerze „Życia” artykuł I sekr. KMIP M. Osia). Na obydwu sesjach pozytywnie oceniono pracę radnych, komisji i wydziałów.

Obie sesje poprzedziły uroczystości wręczenia odznaczeń. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: rolnik z Krzywosy Józef Kwaśny, pracownik Wydz. Rolnictwa PPRN Zofia Męcińska i rolnik z Huwnik Karol Hamryszczak. Dwie osoby wyróżniono Srebrnym, a 9 — Brązowym Krzyżem Zasługi, ponadto wręczono 19 odznak „Zasłużony pracownik rolnictwa” i 5 „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”.

W 30-lecie LWP

Uroczysta akademia Capstrzyk Spotkanie egzekutywy KMIP z żołnierzami

Bardzo uroczystą oprawę miała akademia z okazji 30 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego, która odbyła się w Przemyskim Domu Kultury. Prowadził ją przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu Teodor Tyliński. Obecni byli przedstawiciele instancji partyjnej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz władz administracyjnych miasta i powiatu. Przybyła także delegacja radzieckich pograniczników z płk. Pawłem L i m a n o w e m na czele.

Referat — przedstawiający historię powstania i walk LWP oraz braterstwa broni armii radzieckiej i polskiej, wygłosił Marian Puciło. Tematem wystąpienia I sekretarza KMIP PZPR Mieczysława Osia był udział wojska w realizacji polityki partii we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego w przeszłości i obecnie, gdy cały naród konsekwentnie wykonuje zadania postawione przed nim przez VI Zjazd partii. I sekretarz KMIP, z okazji jubileuszu LWP, złożył na ręce przedstawicieli garnizonu przemyskiego życzenia dalszych owocnych wyników w ich żołnierskiej służbie. Do życzeń tych dołączył się występujący w imieniu delegacji radzieckiej ppłk Aleksander K o s z o ł a p o w.

W czasie akademii kilkudziesięciosobowa grupa rezerwistów otrzymała akty nominacyjne na wyższe stopnie wojskowe. Między innymi awansowano: do stopnia podpułkownika — Tadeusza N a n u s i a, do stopnia kapitana — Andrzeja D z o c i a, Stanisława S p r y Ń s k i e g o i Edwarda W i s n i o w s k i e g o, do stopnia porucznika — Mariana G r y m a n o w s k i e g o, Adama B r a g l e w i c z a i Jana W a n i c a. Wśród wyróżnionych znalazło się wielu uczestników bitwy pod Lenino.

Podczas uroczystości 6 pracowników rad narodowych udekorowano medalami „Za zasługi dla obronności kraju” (2 srebrne i 4 brązowe). Ponadto medale pamiątkowe, przyznane przez dowódcę WOP, otrzymali: Zdzisław W i e c i a w — przewodniczący PRN i Eustachy B y l i Ń s k i — naczelnik Urzędu Celnego.

W części artystycznej akademii — ze wspaniałym, porywającym widowiskiem programem — wystąpił zespół reprezentacyjny wojsk ochrony pogranicza z Kijowa oraz miejscowi wykonawcy — kapela podwórkowa i recytatorzy ZZK, zespół Towarzystwa Muzycznego i Szkoły Muzycznej, Zygmunt Szot i ARS NOVA.

— * —

12 października mieszkańcy miasta uczestniczyli w uroczystym capstrzyku. Przedstawiciele zakładów pracy, organizacji społeczno-politycznych i młodzieży złożyli wiązanki kwiatów u stóp pomnika gen. Karola Świerczewskiego i pomnika Wdzięczności.

W Dzień Ludowego Wojska Polskiego odbyło się także spotkanie egzekutywy KMIP PZPR z żołnierzami przemyskiego garnizonu.

Nauczycielowi w hołdzie

Tradycyjny DZIEŃ NAUCZYCIELA otrzymał w tym roku szczególnie uroczystą oprawę: obchodzony w Roku Nauki Polskiej, uświetniony doniosłym jubileuszem jakim jest dwusetna rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej oraz uchwałą sejmową z 13 bm. — wieńczącą dzieło Komitetu Ekspertów — w sprawie zmian w obowiązującym dotychczas systemie oświatowo-wychowawczym. Nic dziwnego, że nauczyciel — krzewiciel wiedzy i wychowawca nowego pokolenia — znajduje się obecnie w centrum społecznego zainteresowania, przecież TAKIE BĘDĄ RZECZPOSPOLITE JAK ICH MŁODZIEŻY CHOWANIE.

W minioną sobotę podczas akademii i apeli, poprzedzonych wystuchaniem transmisji z obrad Sejmu, w szkołach dokonano prezentacji nauczycieli wyróżniających się w pracy zawodowej oraz społecznej i wręczono im nagrody kuratora (ogółem 32). W siedzibie oddziału ZNP w obecności delegacji szkolnych udekorowano odznaczeniami państwowymi i związkowymi 28 pedagogów: Krzysztof Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Maria Fijałkiewicz, 25 osób — Złote Krzyże Zasługi, 2 — złote odznaki ZNP. Natomiast uroczystość wręczenia nagród ministra, którymi uhonorowano 25 nauczycieli z Przemyśla, miała miejsce 14 bm. w Rzeszowie. Dzień Nauczyciela stanowił również okazję do wręczenia 22 nominacji na profesorów szkół średnich.

Niezwykły jubileusz: 350 lat istnienia szkoły — obchodziła młodzież i grono pedagogiczne I Liceum Ogólnokształcącego, sędziwe gimnazjum otrzymało z tej okazji sztandar ufundowany przez komitet rodzicielski.

Także na ostatniej sesji PRN nie zapomniano o nauczycielskim święcie, składając podziękowania seniorowi Rady, zastępcy przewodniczącego PPRN T. Uchwatowi, który wśród mieszkańców wsi, a szczególnie u nauczycieli zaskarbił sobie wiele nieklamanej sympatii.

Za pośrednictwem ŻYCIA

Z wielką przyjemnością przekazujemy — w imieniu inwalidy wojennego, ppor. rez. Stanisława Foltę z Hermanowic — podziękowanie żołnierzom WOP za pomoc, której udzielił mu w czasie tegorocznych zńw i omlotów. W swoim liście do redakcji S. Folta prosi nas

także o złożenie wopistom najlepszych życzeń z okazji 30-lecia ludowego Wojska Polskiego. Wdzięczność dla żołnierzy przemyskiego garnizonu, za pomoc w pracach gospodarskich wyraża również w korespondencji do nas inwalida niewidomy Jan Stajmetz, mieszkaniec Przemyśla.

◇ ★ ◇

Anasazja i Stanisław Radochyński z Bolesławca serdecznie dziękują p. Stanisławowi Tarapackiemu — kierowcy autobusu MPK za przewiezienie porażonego piorunem ich syna Mieczysława do szpitala, dzięki czemu uratowano go od niechybnej śmierci.

O PIENIACZACH

Życie
rozmawia

z sędzią Sądu
Powiatowego

Edwardem Bronikowskim
— przewodniczącym wydziału karnego

„ŻYCIE”: — Jakże rodzaje spraw z oskarżenia prywatnego najczęściej znajdują się na wokandy?

EDWARD BRONIKOWSKI: — Są to przeważnie drobne uszkodzenia ciała, obrazy słowne oraz naruszenia nieetykalności cielesnej.

„ŻYCIE”: — Z jakich środków wywodzą się oskarżyciele i oskarżeni?

E. B.: — Przeważnie są to ludzie ze wsi, przy czym charakterystyczny jest fakt, że akty oskarżenia wpływają najczęściej w okresie wiosny i jesieni, a zatem wówczas, gdy nasilają się prace w polu. Jeśli chodzi o mieszkańców miasta, to tego typu z targi prowadzą w większości

ludzie o niskim poziomie intelektualnym.

„ŻYCIE”: — Podwyższone w swoim czasie opłaty sądowe miały na celu zmniejszenie ilości „prywatów”...

E. B.: — Opłaty wynoszą od 200 do 1000 złotych. Z reguły nie stosujemy jednak kwoty niższej niż 500 złotych, a mimo to ludzie płacą grubo pieniądze, „broniąc swego honoru przed obliczem sądu”. W sumie tego typu sprawy stanowią ponad 50 procent rozpatrywanych.

„ŻYCIE”: — Posłużmy się jakimś charakterystycznym przykładem...

E. B.: — Typowe historie

na wsi, to spory na tle przechadzenia przez wspólną drogę, przez pole sąsiada, a także wynikające z nadużywania alkoholu podczas zabaw i różnych uroczystości. W mieście natomiast dominują nieporozumienia wśród lokatorów: zatargi między dziećmi, które kończą się konfliktem rodziców, nieprawidłowe lub złośliwe wysypywanie śmieci, trzepanie dywanów w niewłaściwych porach itp.

„ŻYCIE”: — Inaczej mówiąc „awantury dla zasady”...

E. B.: — Tak by to można określić — mimo, iż przeważnie zapadają wyroki skazujące. Nie pomagają posiedzenia pojednawcze, które obligatoryjnie poprzedzają każdą „prywatkę”. Strony są bowiem niesamowicie zaciętrzewione. Charakterystyczne jest także to, że z reguły toczą się sprawy wzajemne, co jest starym, utartym „sposobem obrony”. Oto typowy przykład: Dzieci pasły krowy. Nadeszła późniejsza oskarżona, która pozostawała w złych stosunkach z ich matką. Gdy spostrzegła wyrwaną z ziemi nać ziemniaczaną — uderzyła dzieci kijem. Oskarżycielka wniosła przeciwko swej antagonistce skargę do sądu. Ta zaś, chcąc

się zemścić, oskarżyła z kolei tamtą kobietę o jakies zajęcie, które miało miejsce dwa miesiące wcześniej.

„ŻYCIE”: — Są to chyba kosztowne „przyjemności”?

E. B.: — Jedną stronę kosztuje to już ponad 5 tysięcy złotych (licząc opłaty, koszty i grzywnę), a wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Można przypuszczać, że w przypadku skazania drugiej strony — zapłaci ona co najmniej tyle samo. Ale, jak już powiedziałem, jest to typowy przykład zastraszania poprzez wytoczenie wzajemnej sprawy. Warto jeszcze wspomnieć o tzw. „dyskówkach”, kiedy ludzie z zupełnie błażej przyczyny wyzywają się karczemnymi wyrazami. Często zdarza się, że np. jakaś kobieta stwierdza przed sądem: „Wstydzę się nawet powtórzyć jak ONA mnie nazwała”. Wtedy wymieniam jej kilka ordynarnych słów i z reguły słyszę takie pytanie: „Skąd pan sędzia wie?” — „Z doświadczenia” — odpowiadam...

„ŻYCIE”: — No cóż, może wypowiedź Pana Sędziego przeczytają również tzw. „stali kłenci” sądu i chociaż trochę się zreflektują. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JM

Przyfelniczy pisał

Brzożki na dachu

Budynek przy ul. Słowackiego 82, znajdujący się w administracji MZBM, został wybudowany w 1954 roku i pokryty dachówką — karpówką, która po kilku latach uległa „złuszczeniu”.

W tej chwili odpadające płyty dachówki zatkały i wypełniły rynny poziome, w których rosła młode brzożki, a woda deszczowa przelewała się na ściany i do mieszkań. Pismo skierowane do MZBM przed rokiem nie odnosi żadnego skutku. Proszę o interwencję.

APOLONIUSZ CZYŃSKI

Przemysł
ul. Słowackiego 82/9

STANISŁAW WYSPIAŃSKI - patronem jarosławskiego Liceum Sztuk Plastycznych

LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH, choć znajduje się w Jarosławiu, jest placówką dobrze znaną w Przemysłu. Choćby w tym roku — ponad 20 procent ogólnej liczby uczniów stanowią młodzi mieszkańcy naszego miasta. Po pięciu latach nauki posiadają bogaty zasób wiedzy z zakresu techniki graficznych — specjalności, w której kształci szkoła.

Nie jest dziełem przypadku, że wielu spośród ok. 800 absolwentów, którzy do tej pory opuścili mury liceum, ukończyło później wyższe studia plastyczne. Zana jest bowiem świetna marka jarosławskiej szkoły i dlatego też dyplom

jej ukończenia stanowi dobrą wizytówkę na uczelniach w całym kraju. Nie trzeba dodawać, iż zasługa w tym dyrektora i grona nauczycielskiego.

Jeden z absolwentów — podając dla przykładu — przemyslanin Zbigniew Pietrzakiewicz, po ukończeniu wydziału operatorskiego wyższej szkoły filmowej, brał udział w wyprawie polarnej, z której nakręcił niezwykle interesujący dokument. Wielu byłych uczniów zajmuje stanowiska wykładowców w akademiach sztuk pięknych.

Nic zatem dziwnego, że 25-lecie jarosławskiego Liceum Sztuk Plastycznych obchodzone było szczególnie uroczys-

cie. Na placu przed budynkiem internatu zebrał się przedstawiciel władz politycznych, administracyjnych i związków twórczych, a także rodzice i młodzież, których powitał dyrektor Edward Kleferling. Podniosłym momentem było odczytanie aktu nadającego szkole imię STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Uroczystość uświetniło ślubowanie młodzieży przy nowo ufundowanym sztandarze, odsłonięcie popiersia znakomitego patrona oraz otwarcie wystawy prac wykonanych przez uczniów szkoły.

Jarosławska placówka, tak bliska Przemysłu, wkroczyła w nowe 25-lecie. Oby tak pomyślnie jak to, które właśnie minęło...

(jm)



Przed I KRAJOWĄ KONFERENCJĄ PARTYJNĄ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mln zł. W br. nasi rolnicy dołożą do ogólnonarodowej puli dodatkowe 30 mln zł.

Czy to jest jednak wszystko na co nas stać? Pragniemy jeszcze bardziej intensywnego rozwoju kraju i wzrostu stopnia życiowej obywateli I Krajowa Konferencja Partyjna wskaże nam kierunki działania na rzecz umocnienia socjalizmu i polepszenia bytu ludzi pracy. Realizując wytycz-

ne partii, będziemy mogli również w najbliższej przyszłości (podobnie jak to było w minionych trzech latach) nadwzżka wykonać stałocześnie przed nami zadania. Do najważniejszych należą: budowa nowych zakładów Tkanin Powlekanych, budowa nowych zakładów drzewnych, rozbudowa Zakładów Automatyki „Mera — Polna” (hotel robotniczy i ha-

ła produkcyjna). „Faniny” (halo produkcyjna). Ogromną rolę w realizacji tych i innych zadań mieć będą do spełnienia nowe rady narodowe, które wybierzemy 9 grudnia br. Szczególnie trudne zadanie, wymagające zapału ofiarności i wiedzy, spoczywać będzie na radnych — członkach partii-

MIECZYSLAW OS
I sekretarz KMIP PZPR



Fot. Teresa Ziembowska

film

Autobiograficzna powieść Tadeusza Zawieruchy „Selekcja”, trafiła do rąk reżysera Antoniego Krauzego przed wydrukowaniem. Rezygnując z szeregu wątków ubocznych, reżyser zdecydował się na wykorzystanie tematu nieudanych egzaminów bohatera, który bezskutecznie stara się o przyjęcie na studia aktorskie, mimo to nie załamuje się, lecz znajduje wciąż nowe siły do walki z przeciwnościami losu.

W wywiadzie dla tygodnika „Ekran” A. Krauze powiedział m. in.: „Staram się w wymiarze metaforycznym opowiedzieć o uporczywym poszukiwaniu swego miejsca, o sposobach realizowania pasji życiowej, chcę się zastanowić, kiedy i w jakich warunkach człowiek znajduje swój prawdziwie optymistyczny program indywidualny. Coraz bardziej przychyliam się do koncepcji losu ludzkiego, sformułowanej przez Conrada (...) egzystencja jest jednym wielkim cierpieniem — ale rozpacz,

PALEC BOŻY

skarga, szloch nie stanowią żadnego wyjścia. Ważne jest, aby zachować godność, walczyć do końca. (...) Wielki pesymizm — uświadomiony — jest też optymizmem (...) Pragnę w „Palcu Bożym” zasugerować program mądrego optymizmu”.

Film ten, będący pełnometrażowym debiutem A. Krauzego, daleko odbiega od realistycznego stylu filmów „telewizyjnych” tego autora („Monidło”, „Piżama”). Analizę psychologiczną postaci głównego bohatera (gra go Marian Opania) wspomagają sceny wizji i marzeń sennych; na granicy realizmu znajduje się sekwencja psychodramy, w której — w roli lekarza — wystąpił sam reżyser. Sekwencja próby młodzieżowego zespołu teatralnego zrealizowana została z udziałem uczestników Studia Prób Uniwersytetu Łódzkiego, skąd pochodzi odtwórczyni głównej roli kobiecej, Grażyna Chęcińska. Film jest barwny.



WYBIERAMY PRZEMYSŁANINĄ ROKU 1973



Racjonalizm, intuicja, serce

Kiedy dziesięć lat temu młodzianka absolwentka Filologii rosyjskiej zasiadła na dyrektorskim fotelu w Zakładzie Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów w Przemyslu, fotel ten — swoisty symbol władzy — musiał przerażać, a nie dodawać kurażu. Osobliwa specyfika, brak większych tradycji, doświadczeń. Jak prowadzić zakład, aby tutaj słowo „rehabilitacja” nabrało pełnego, głębokiego sensu?

Ileż więc godzin trzeba było strawić nad tomami specjalistycznej literatury, na konsultacjach z fachowcami, na dyskusjach z lekarzami, nauczycielami, na konfrontowaniu racjonalnych teorii z życiem. A życie to codzienne obcowanie z setką dziewcząt różnie fizycznie poszkodowanych. Po chorobach Heinego-Medina, Little'a, z epilepsją, amputacjami pourazowymi...

W 1963 roku dyrektor mgr MARIA PODKOWA zastaje w zakładzie tylko zasadniczą szkołą krawiecką. Rozumuje z iście kobiecym wyczuciem: „krawiectwo to świetny fach, intratny, co bardzo istotne, ale nie każda przecięt dziewczyna lubi igłę. Musi być szansa wyboru”. Wkrótce inicjuje otwarcie zasadniczej szkoły rachunkowości rolnej. A, że było to w okresie masowego powstawania kółek rolniczych — wytańcały się miejsca dla przyszłych księgowych, nadarzyła się okazja powrotu na wieś, może w rodzinne strony?

Niebawem życie wprowadziło pierwsze korekty. Pani dyrektor otrzymała kiedyś list od swojej wychowanki: „zawodowo jestem przygotowana bardzo dobrze, ale praca tutaj wymaga poruszenia się w terenie, co dla mnie nie jest obojętne”... I ten sygnał nie odbił się obojętnym echem w dyrektorskim gabinecie. Bo zdaniem Marii Podkowskiej, aby można było mówić o powodzeniach i efektach w rehabilitacji trzeba po pierwsze — dokładnej analizie doświadczeń udanych i nieudanych, po drugie — wycucia i zrozumienia, po trzecie — ludzkiej serdeczności.

I znowu zaczęła kołatać myśl o uruchomieniu w zakładzie takiej szkoły, która dawałaby jak największe możliwości. Od tej chwili toczy się batalia o otwarcie liceum ekonomicznego, co wcale nie było proste. Z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej przyszła wprawdzie zgoda, jedno na otwarcie liceum na bazie... szkoły zawodowej.

— Praktycznie zostałam więc bez środków na pomoce naukowe, na ściąganie fachowców, na specjalistyczne dokształcanie itp. Ale, że w podobnych sytuacjach nie mówię — „nie”, ofertę przyjmam. A potem szturmowałam o resztę — przy-

pomina dyrektor. Zaś kronika zakładu zanotowała w 1971 roku ważne wydarzenie, pierwszą maturę. Spełniły się życiowe pragnienia wielu dziewcząt. Dziś niektóre spośród nich studiują — medycynę, matematykę, pracują na odpowiedzialnych stanowiskach głównych księgowych etc.

Dyrektor powiada, iż ma świetny zespół pedagogów i wychowawców, ludzi autentycznie oddanych swojej pracy. Z takim gronem można sobie pozwolić czasem na omijanie sztywnych, formalnych przepisów. I tu wymowne przykłady. Do szkół w zakładzie przyjmuje się kandydatki z ukończoną szkołą podstawową, od 14 do 20 roku życia. A były przecież wyjątki — uczennice bez świadectw. Braki w edukacji szybko uzupełniano przy pomocy nauczycieli. Przyjmowano też uczennice 30-letnie, ba, nawet 40-letnie.

— Patrzyłam w twarz kandydatki, prawie dojrzałej kobiety i wyczuwałam w niej to gorące pragnienie uczenia się. Nikt dotąd nie dał jej szansy. Czy teraz przepis znów miał zniszczyć nadzieję?

Słucham monologu pani Marii Podkowskiej i usiłuję przestawić temat na sprawy osobiste. Nie takie to proste. Każda praca zawodowa wykonywana z nieklamany żarem i pasją obdiera trochę ludzi z osobistego życia. — Być może — zamyśla się moja rozmówczyni — mniej poświęcam czasu własnemu domowi, dzieciom i siłą rzeczy część moich obowiązków przejmują mąż... Tutaj są dziewczynki, społeczne sieroty, często opuszczone i wygnane przez najbliższych. Po prostu jesteśmy im potrzebni.

Z tej głębokiej, mądrej troski zrodziły się wszystkie starania o stworzenie warunków dobrych, starania o to, żeby było przytulnie, przyjemnie, ciepło od serdeczności. Prawie przez całą swoją dziesięcioletnią kadencję dyrektorską wojowała mgr M. Podkowa o urzeczywistnienie projektu nowoczesnego „domu rehabilitacji” z windami, z łazienkami i natryskami na każdej kondygnacji, z gabinetami lekarskimi, z pokojami fizykoterapii i rekreacji, kameralnymi salkami — sypialniami, świetlicami do nauki.

Rok 1973 przejdzie do kroniki Zakładu Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów, jako nobliwy, radosny. Jest to bowiem rok jubileuszu — 25-lecia działalności ośrodka, rok otwarcia nowoczesnego i wymarzonego internatu. Jasny gmach na skarpie przy ulicy Tatarskiej wydaje się być wielkim symbolem starań i wysiłków kilku lat. Prawdziwie widocznych dopiero teraz.

Przeto zgłaszam Marię Podkową jako pretendenta do tytułu Przemyslanina Roku.

JUSTYNA NYCZKOWA
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

14 bm. minęło 200 lat od chwili powołania do życia Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego ministerstwa oświaty i wychowania w Polsce i świecie.

Działalność Komisji trwała w okresie od 1773 do 1792 r. Wprawdzie ostatnie jej posiedzenie odbyło się 10 kwietnia 1794 r., ale ten dwuletni okres pod rządami Targowicy był etapem „oczyszczania od wszelkiego ducha nowości i zarazy”.

Komisja zastała społeczeństwo zdemoralizowane. Bigoteria, pijaństwo, zajazdy, gwałty, niesubordynacja wobec władz państwowych i sądowych, obojętność na sprawy krajowe — oto cechy większości ówczesnej szlachty, odpowiedzialnej za losy Polski. Skutki tej postawy, słusznie przypisywane wychowaniu jezuitów, były tragiczne. Pustki w skarbie, brak dobrej i dostatecznie liczącej armii, zrywanie sejmów (liberum veto) i niedopuszczanie do reform — w konsekwencji zaś upadek siły gospodarczej i obronnej kraju, doprowadziły do tragedii, której pierwszy akt rozegrał się w 1772 r.

Komisja postawiła sobie wielkie i ambitne zadanie odrodzenia narodu przez wychowanie młodzieży. Sejm (1773) zlecił jej pieczę nad wszystkimi szkołami kształcącymi „młodzież szlachecką”. Szkoły te miały być utrzymywane z dochodów pochodzących z dzierżawy dóbr skasowanego przez papieża Klemensa XIV zakonu jezuitów.

Pierwszym aktem publiczno-prawnym KEN był UNIWERSAŁ wydany 24 października 1773 r., który informował o składzie i zadaniach Komisji i wzywał rektorów i nauczycieli do przedstawienia myśli „względem poprawy nauk” i „obywatelskiej edukacji” młodzieży.

Najcelniejsze projekty, które wpłynęły do Komisji, domagały się edukacji fizycznej, rozumu i moralnej. Jeden z nich przewidywał trzystopniową organizację szkolnictwa (szkoły parafialne, wojewódzkie i główne). Wszyscy niemal wybitniejsi twórcy projektów, stojąc na gruncie fizjokratyzmu, domagali się oświaty chłopów.

Komisja, zgodnie z zaleceniem sejmu, zajęła się przede wszystkim szkołami średnimi oraz, zachęcona i ośmielona głosami opinii społecznej, podjęła sprawę szkół elementarnych i pensji prywatnych. W celu zapatrzenia szkół w niezbędne podręczniki powołano do życia Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych (10 lutego 1775), którego staraniem przygotowano i wydano szereg podręczników dla szkół średnich i doskonały na owe czasy elementarz dla szkół parafialnych.

W latach 1777 — 1781 została przeprowadzona reforma Akademii Krakowskiej i Wileńskiej (m. in. otwarto seminaria dla kształcenia nauczycieli szkół średnich — wojewódzkich i powiatowych).

Reforma obu akademii dała podstawę do zorganizowania nowej hierarchii szkolnej oraz ustanowienia na mocy dekretu z 29 września 1780 r. jednego w całej Polsce tzw. stanu nauczycielskiego, zwanego akademickim.

Dla potrzeb szkół parafialnych (elementarnych) powstały oddzielnie seminaria nauczycielskie w Wilnie, Kielcach i Łowiczu.

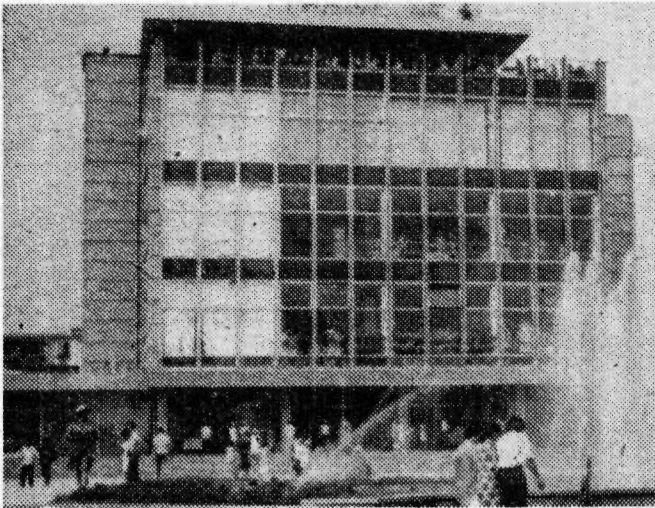
Komisja popełniła szereg błędów, uciekała się nawet do kompromisów, ale nie straciła z oczu zasadniczego celu tj. idei wychowania człowieka — obywatela patriotę, czulego na losy ojczystego kraju, znającego swoje „powiązności i należyłości”, „człowieka, któremu byłoby dobrze i z którym byłoby dobrze”.

Mimo wielu przeciwności wytrwała w postanowieniu edukacji ludu wiejskiego i miejskiego. I wygrała. Szlachta ośwajała się z myślą, że chłopom należy się wiedza; chłopci też przyzwyczaili się do szkoły, na którą patrzyli dotąd podejrzliwie. Wykształciły się metody i programy, które pozwoliły w przyszłości na działalność oświatową na wsi. Problem ten był odtąd wiecznie żywy, zawsze wysuwany przez postępującą część społeczeństwa i... zwalczany przez rodzimą reakcję.

13 października 1973 r., w przeddzień 200 rocznicy powstania KEN, zapadła uchwała Sejmu PRL o upowszechnieniu oświaty na poziomie średnim. Wybranie terminu podjęcia tej uchwały, to świadome nawiązanie do chlubnych tradycji.

LEON BORTNIK

OD REDAKCJI: Autor artykułu zgłosił onegdaj na sesji MRN projekt nadania jednej ze szkół przemysłowych imienia Komisji Edukacji Narodowej. Szkoda, że propozycji tej dotąd nie rozważono..

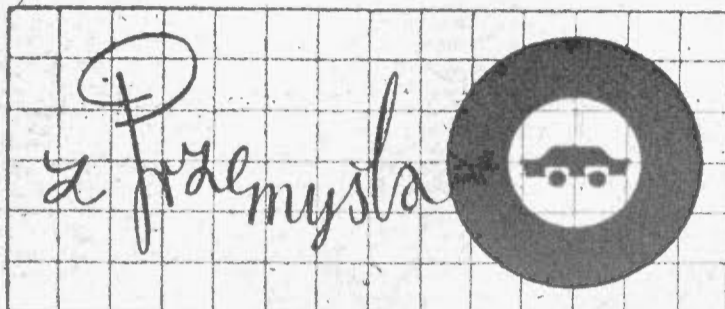


Nowoczesny dom towarowy w Jalcie.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Charakterystyczny dla radzieckich miast obrazek: automaty z wodą.



DO TBILISI

Było to sześć lat temu. Minęła dziesiąta wieczorem, kiedy samolot LOT-u wylądował na podmoskiewskim lotnisku. W czasie wsiadania do autobusu, który odwozi pasażerów do miasta, przyszło olśnienie: — po cóż jechać do centrum Moskwy, a potem do ambasad, by tam dowiedzieć się, w którym masz mieszkać hotelu, czy nie prościej zadzwonić? Prościej, ale numer telefonu?

Wróciłem do dworca lotniczego i szukam informacji. „Sprawczonoje biuro” jest, ale w nim pusto, tylko w głębi, na stoliku, stoi telewizor. Czekam na powrót obsługi. Mijają minuty, niecierpliwie się. A może to nie tu? Pytam przechodzącego lotnika. — Tutaj! — wskazuje na miejsce, w którym przed chwilą stałem. Nie ma rady, poczekam jeszcze chwilę i tak się opaci. Tylko co to za informacja, która pozwala sobie na przerwy w pracy w tak ruchliwym porcie lotniczym. I naraz... do telewizora w stoisku informacji podchodzi jakiś podróżny, z wyglądu — jeśli można sądzić — robotnik, naciska klawisz i gada z aparatem. Teraz już wszystko rozumiem. Kiedy kończy, idę w jego ślady, muszę mieć jednak niewyraźną minę, jeśli nie wręcz głupią, gdyż słyszę serdeczny śmiech niewidocznej informatorki, która — z uwagi na

jednostronną pracę urzędzenia — jest w lepszej sytuacji i może mnie obserwować. Numer telefonu otrzymuję szybciej niż udaje mi się, na skutek zakłopotania, wydukać pytanie.

To było moje pierwsze, ale nie jedyne zaskoczenie, które przyszło mi przeżyć w Związku Radzieckim. Tę swoją śmieszność, lecz pouczającą przygodę dedykuję tym, którzy mówiąc o ZSRR widzą ten kraj takim, jakim go znali z własnych obserwacji w ciężkich latach wojny, a do sygnalizowanych przez prasę jego sukcesów odnośzą się z rezerwą.

Tak się składa, że od kilku lat, często, na czas dłuższy lub krótszy, wyjeżdżam do Związku Radzieckiego, przyzwyczaiłem się więc do szybkiego tempa zachodzących tam zmian świadczących o wszechstronnym rozwoju radzieckiej gospodarki i życia w ogóle. Turystę przemierzającego rozległe terytoria Kraju Rad, bez względu na to, w którym by udał się kierunku, uderza rozmach budownictwa stale potęgający się. Widać to we wszystkich miastach — dużych jak również niewielkich. W Polsce robi się ostatnio w tym względzie wiele, ale tam jeszcze więcej, a ponieważ u nas i u nich odczuwa się brak robotników, stosuje się na coraz szerszą skalę uprzemysłowione metody budownictwa i montaż bloków z elementów przygotowanych przez fabryki domów.

Nowe mieszkania, o które coraz łatwiej, to tylko jeden z elementów wzrastającej zamożności kraju i jego obywateli. Czytelników tego artykułu, przemysłań, którzy mają liczne powiązania z mieszkańcami Ukrainy z tytułu stosunków rodzinnych, turystyki i w ogóle sąsiedztwa, nie muszę o tym przekonywać. Radzieckie zegarki, aparaty fotograficzne, artykuły gospodarstwa domowego, techniczne i elektrotechniczne cieszą się niesłabnącym powodzeniem i w postaci „pamiątek” z zagranicznych wojaży płyną do nas potokiem. Bardzo dobre jest również zaopatrzenie w artykuły spożywcze pod względem ilości, jakości i asortymentów. Mieszkańcy dużych miast radzieckich są tak samo szykowni jak nasze warszawianki, krakowianki no i oczywiście... przemysłańki. „Turysty” zajmujący się przy okazji wyjazdu do ZSRR handlem, wiedzą dobrze o tym, że byle bubli tam już nie sprzeda. Czasy, kiedy wszystko „szło” od ręki należą do przeszłości. Za interesowaniem cieszą się tylko wyroby wysokiej jakości i rzeczywiście najmodniejsze.

O rozwoju prywatnej motoryzacji pisałem w jednym z poprzednich reportażów, dodam więc tylko, że podobnie jak i u nas, kupna samochodu nikt tu nie ma nikomu za złe i we właścicielu nie dopatruje się potencjalnego malwersanta. Pracujesz, zarabiasz, jesteś w stanie odłożyć na moskiewca czy żigulę, to kup! Chętnych, jak na razie więcej niż maszyn, ale to kwestia najbliższych lat. Roczna produkcja samochodów osobowych w Związku Radzieckim wynosi kilkaset tysięcy sztuk. Same tylko zakłady w Togliatti będą produkować 600 tysięcy sztuk samochodów rocznie, a gdzie Moskwa, zaporozec, wołga... Człowiek i jego potrzeby — oto hasło dnia dzisiejszego w radzieckim państwie.

Z. ZIEMBOLEWSKI



Kijów. Wśród podmiejskich lasów wyrastają piękne osiedla mieszkaniowe.

DZIWI INSPEKTORZY — ZWYCZAJNI MALWERSANCI

Historia, którą chcę tym razem przedstawić czytelnikom rubryki spod znaku Temidy, różni się nieco od podobnych afer gospodarczych. Nieco, bowiem w latach 1970 — 1972 miała ona miejsce w instytucji powołanej do wychowywania młodzieży.

Niech zresztą o tej całej niechlubnej sprawie opowie jeden z jej „bohaterów” — defraudantów społecznego grosza, rzemieślnik ze Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Przemyślu, noszącej dumną nazwę „Przyszłość”.

Zbliżała się godzina dziesiąta trzydziści. Do sali, w której oczekiwał prokurator, funkcjonariusz MO i protokolant wprowadzono Stanisława Dolaka. Początkowo nie chciał się zgodzić na wyznanie prawdy. W końcu zaczął mówić. Protokolantka z pośpiechem notowała każde słowo, które mogło się przydać w postępującym śledztwie. Pięćdziesięcioparoletni fachowiec od stolarki budowlanej i meblowej wspominał, że został zaangażowany do prac tego typu przez Wydział Oświaty w Przemyślu. Często zmieniali się tam inspektorzy od spraw inwestycji, a kiedy stanowisko objął Eustachy Róg, sprawy przyjęły całkiem inny obrót.

Już w początkach współpracy z inspektorem Dolak zauważył, że tamten dziwnie wykonuje swoje obowiązki, nie przeprowadza kontroli na budowach i przy remontach szkół. Dlaczego? Wkrótce sytuacja się wyjaśniła. Róg zastrzegł sobie, że każdy rachunek musi przejść przez jego ręce. Przetrzywał je, mimo że powinien przekazywać do księgowości.

— Gdzieś z końcem wiosny 1970 roku, zresztą dokładnie nie pamiętam — wyjaśniał Dolak — zjawił się u mnie Róg. Z butną miną zapewnił, że o pracę w Wydziale Oświaty mogę się nie martwić. Tylko od czasu do czasu muszę wystawić fikcyjny rachunek. On go zatwierdzi, a uzyskaną kwotę się podzielimy. Wszystko będzie grało — oświadczył Róg na odchodnym.

Początkowo Róg działał w pojedynkę. Kiedy poczuł się pewniej, zdobytymi nielegalnie pieniędzmi zaczął obdzielać suto księgową, kasjerkę i inspektorów nadzoru. Powstała klika.

Kiedy podzielono się pieniędzmi z realizacji kilku pierwszych fałszywych rachunków, Dolak zaczął trapić obawy: co będzie, jeśli te machinacje zostaną ujawnione?

— Cóż się o to troszczysz? — odburknął Róg. — Zrobi się szacher-macher, poprzestawia wykonawców na prowadzonych budowach, pozmienia inspektorów nadzoru, celowo stworzy bałagan i żadna kontrola nie zdoła wykryć nadużyć.

Prokurator zjrzął do akt. Z pokaźnej sterty zeznań świadków i dowodów rzeczowych wyciągnął jeden rachunek.

— Czy pan sobie uświadamia — zwrócił się do oskarżonego — na jakie straty naraziliście Szkołę Podstawową w Orzechowcach?

— Pamiętam — odparł niefrasobliwie zapytany. Ten spreparowany rachunek opiewał na blisko 11 tysięcy złotych. Na kwicie widniał podpis Roga i adnotacja: „Prace w Szkole Podstawowej w Orzechowcach zostały wykonane”.

Ta sytuacja nie należała do wyjątkowych. Dolak zeznał, że żadnych robót stolarskich nie wykonywał także w Ujkowicach, w Drohobyczce i Bolestraszczykach, ale Wydział Oświaty w Przemyślu, z jego kierownikiem Józefem Kotulą nie miał do rachunków zastrzeżeń i zawsze je akceptował.

Przesłuchanie przerwano. Dochodziła godzina trzynasta. W półtoręj godziny potem Dolak kontynuował zeznania. Obnażył jeszcze jedną machinację Wydziału Oświaty i współdziałającej ze sobą szajki.

Któregoś dnia Róg polecił Dolakowi wystawić fałszywy rachunek dla Szkoły Podstawowej nr 4 w Przemyślu, podczas, gdy naprawę remontowano miejscowej MDK. Na remont szkoły podobno Wydział Oświaty nie miał pieniędzy. Znalazły się one, ale w kieszeniach przedsiębiorczych oszustów.

Szajka systematycznie się rozrastała. Do Kotuły — kierownika Wydziału, Roga, 5 rzemieślników ze spółdzielni „Przyszłość” dołączali kolejni inspektorzy nadzoru, którzy zatwierdzali kosztorysy najczęściej nie wykonywanych robót.

Dobiegała szesnasta. Nazajutrz o godzinie dziewiętej piętnaście wznowiono przesłuchanie.

— Żeby tylko zatwierdzali — ciągnął Dolak. — Zdarzały się nierzadko przypadki, że sami dopominali się o 10 procent z podziału. Inspektor Pokrzyżko jak nalegał, że musiałem mu pieniądze do domu nosić, aby nikt niepowołany nie widział.

Nie bez zadowolenia wykonywał Dolak wszystkie polecenia Roga. Czasem to nawet ze względów fście społecznych.

— Musisz zawyżyć rachunek za prace remontowe prowadzone w poradni wychowawczo-zawodowej — prosił go inspektor od spraw inwestycyjnych. — Zbliża się koniec roku, a jeśli tego nie zrobisz, zmniejszy się fundusz Wydziału Oświaty.

— Cóż miałem robić — tłumaczył się stolarz — wystawiłem rachunek na 47 tysięcy, dopisując fikcyjne 15.

Po kilkuminutowej ciszy prokurator sięgnął do kolejnych dowodów, przedstawiając rachunek ze Szkoły Podstawowej w Rybotyczach.

— Ja tam nigdy nie byłem — zdumiał się oskarżony — ale być może — tu zwątpił — wypisywałem go na zlecenie kogoś z moich przełożonych.

Róg zwabiał kolejnych inspektorów nadzoru do spółki. Przyjaźnie oblewano hucznie, bawiono się świetnie, a przy takiej komitówce nie było żadnych wątpliwości. Preparowano rachunki i z premedytacją je zatwierdzano. Np. inspektor Rusin nadawał pozory legalności opatrując je takim zdaniem: „Prace sprawdzono pod względem ilościowym i jakościowym, sprawdzono również wycenę robót”.

Rogowi też zależało na pozorach. Umyślnie nanosił poprawki na fikcyjnych rachunkach. Zależało mu na opinii, chciał udowodnić, że aktywnie pracuje, przychodził do pracy, był odpowiedzialny za szczebla wojewódzkiego. Być może, że z braku odpowiedniego nadzoru cieszył się dobrą opinią...

— Róg musiał grać — konkluduje Dolak — bo inaczej nie moglibyśmy spokojnie zgarniać gotówki.

Mijał kolejny dzień przesłuchań, żmudnego odtwarzania prawdy. Dolak zdecydował, że ujawni dalsze fakty. Przypomniał sobie inspektora nadzoru, bliskiego kompana Roga — Ryszarda Kozioła, który wstawił się zatwierdzeniem szajki kosztorysu prac nigdy nie przeprowadzonych w jednej ze szkół podstawowych w Przemyślu. Opisywał dziesiątki sytuacji przestępczych, sypał nazwiskami osób wmieszanych w kradzież społecznych pieniędzy.

— Dlaczego pan do końca uczestniczył w dokonywanych oszustwach? — zapytał prokurator.

— Cóż mogłem innego robić — tłumaczył się naiwnie. — Róg był dyktatorem w Wydziale Oświaty i nie mogłem mu się sprzeciwić.

Być może, że swoistej dyktaturze nie mógł się także oprzeć kierownik Wydziału Józef Kotuła. Nie protestował, kiedy za państwowe pieniądze wyremontowano mu dom i wybudowano garaż. Nie wzdragał się przed przyjmowaniem pokaźnych sum przeznaczonych na remonty i budowę szkół w powiecie. Faktem jest, że z zadowoleniem brał łapówki od Roga, który w latach 1971 — 72 wręczył mu 50 tysięcy złotych w zamian za akceptowanie fikcyjnych rachunków.

Organizator szajki — Eustachy Róg również sobie nie szczędził społecznego grosza. Przywłaszczył 200 tysięcy złotych.

W oparciu o wyniki kontroli Delegatury NIK w Rzeszowie, która rozliczyła 28 budów i remontów podległych Wydziałowi Oświaty w Przemyślu, ustalono, że kwota zagarnięta przez przestępczą szajkę wynosi przeszło 3 miliony złotych.

Historia opowiedziana przez Stanisława Dolaka nie ujawnia wszystkich metod i sytuacji z dokonywanych malwersacji, ale choć jest jednym z dziesiątków zeznań, wskazuje na atmosferę, w jakiej do tego wszystkiego doszło. Atmosferę, która dawała przestępcom pewność siebie, zwątpienie członków kliki w jakiegokolwiek czynnik nadzoru.

Na uwagę zasługuje również fakt, że w całej tej sprawie nie znalazł się ani jeden dyrektor obiektu oświatowego, gdzie przeprowadzano budowę lub remonty, który by należycie sprawdził wykonanie prac. Wszyscy bez żadnej kontroli podpisali dokumenty podsunęte przez rzemieślników — fikcyjną i prawdziwą. Dlaczego?

Kotuła, Róg i rzemieślnicy Dolak, Kogus, Mokry, Wojdyłak, Strzelbicki znajdują się w zakładach karnych i oczekują na ogłoszenie wyroku.

Przeciwko znajdującym się jeszcze na wolności... prowadzone jest intensywne śledztwo. Nikt z uczestników tej niechlubnej afery nie powinien ujść sprawiedliwości. Zdefraudowali oni społeczne pieniądze, zawiedli zaufanie młodzieży, rodziców, środowiska.

MIECZYŚLAWA TEODORCZYK

(Z niewielkimi skrótami przedruk publikacji zamieszczonej w październikowym numerze miesięcznika „PROFILE”).

Z wokandy

GWAŁCICIEL

Ryszard Drozdowski (urodzony w 1955 roku) przebywał w zakładzie poprawczym na Lipowicy, skąd udało mu się dwukrotnie uciec. Pierwszym razem usiłował zgwałcić przechodzącą drogą dziewczynę, a następnie kobietę będącą w piątym miesiącu ciąży. Przestępca został w obu przypadkach spłoszony przez przypadkowych przechodniów.

Przeciwko gwałcicielowi prokurator wniosł do sądu akt oskarżenia.

KIEROWNIK SKLEPU I WSPÓLNICY

Adam Daraż, były kierownik sklepu GS w Dubiecku, spowodował nieodboru towarowo-gotówkowy w wysokości ponad 120 tysięcy złotych. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, nakłonił przeprowadzającą inwentaryzację — Edwarda Czelusniaka i Stanisława Maję — do nieujawnienia rzeczywistego nieodboru. Namówił również Józefa Szturę (swego następcę na stanowisku kierownika), aby przejął sklep bez odcinalnego stwierdzenia braków — obiecując zwrócić pieniądze w określonym terminie.

Straty zostały jednak wyrównane dopiero wówczas, gdy do akcji wkroczył prokurator.

Sąd Powiatowy w Przemyślu skazał A. Darazę na 2 lata pozbawienia wolności i 8 tysięcy złotych grzywny. E. Czelusniak i J. Sztura otrzymali po 1 roku i 6 miesięcy (pierwszy z nich ponadto grzywnę w kwocie 8 tys. zł), natomiast S. Majda — 1 rok (z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat) i 3 tys. złotych grzywny.

Od wyroków tych prokurator zapowiedział rewizję, uznając kary za za mało niskie.

WŁAMYWACZ

Ryszard Pecel (urodzony w 1954 r.) upodobał sobie — jako obiekty przestępczej działalności — komórki i magazyny. Nie gardził niczym: oprócz gotówki zabierał również owoce, wekt, drób itp.

Akt oskarżenia przeciwko włamywaczowi wpłynął już do sądu.

WYROK W SPRAWIE ZANIECZYSZCZENIA WODY

Ludwik Kwarciany, kierownik wiertni, był odpowiedzialny za gospodarkę wodno-ściekową, a mimo to nie zlecił pracownikom należytego wykonania robót okalających teren wiertni, co doprowadziło do konsekwencji do zatrucia wody w przemysłowych wodociągach (o czym pisaliśmy obszernie). Naraziło to również Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz Zakłady Mięsne i Okręgową Spółdzielnię Mleczarską na poważne straty.

Ostatnio L. Kwarciany skazany został na zapłatę grzywny w kwocie 5 tysięcy złotych. Sąd przyjął bowiem, iż działał on nieumyślnie. Prokurator złożył jednak rewizję na niekorzyść skazanego.

PRZEMYTNIK

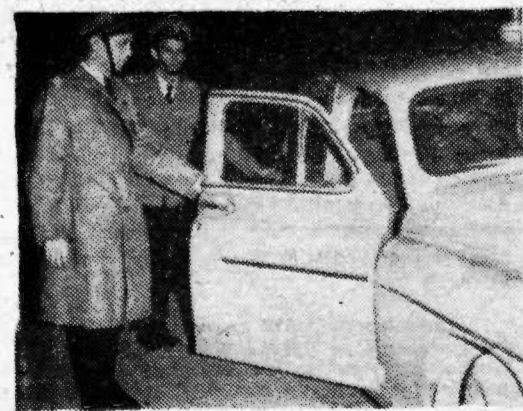
Urząd Celny przedłożył prokuraturze do zatwierdzenia akt oskarżenia przeciwko ks. Józefowi Stachniakowi, który usiłował wywieźć z Polski (bez zezwolenia) ponad 20 tysięcy krzyżyków i łańcuszków oraz dużą ilość medalików. Wartość nielegalnie przewożonego towaru oceniono na 144 515 złotych.

Na poczet grożącej przemytnikowi kary grzywny Urząd Celny dokonał zajęcia samochodu marki „Warszawa”.

SPAWARKA BEZ... SILNIKA

Duże zdumienie zapanowało wśród pracowników Kółka Rolniczego w Hermanowicach, gdy usiłowali posłużyć się nowo nabytym aparatem spawalniczym. Okazało się bowiem, że dysponują tylko... samą obudową, ponieważ silnik ktoś wcześniej wymontował.

Sprawą zajęli się funkcjonariusze MO, którzy znaleźli silnik zakopany w ziemi. Dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonali Zygmunt Chrapka i Eugeniusz Żukowicz. Pierwszy został skazany na 1 rok i 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz 8 tysięcy złotych grzywny, drugi zaś na 1 rok i 7 tysięcy złotych grzywny. Obydwaj zostali ponadto zobowiązani do pracy społecznej na rzecz kółka rolniczego, a także obciążeni kosztami i opłatami: Z. Chrapka — 4 000 złotych, zaś E. Żukowicz — 3 200 złotych.



Nocny patrol za chwilę wyruszy w objazd miasta. Ludzie w szarych mundurach nie znają chwili spoczynku, pozostają w pogotowiu przez okrągłą dobę, stojąc na straży ładu i bezpieczeństwa. Przed dziesięcioma dniami, 7 bm. obchodzili swoje święto — DZIEŃ MILICJANTA.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



REKORD OKRĘGU M. RABSKIEGO

Na tartanowej bieżni warszawskiej „Skrzy” (Michał Rabski — startując w doborowym towarzystwie polskich średniodystansowców — ustanowił w biegu na 1500 metrów nowy rekord okręgu rzeszowskiego, uzyskując rezultat 3 min. 45.2 sek. Poprzedni, najlepszy wynik (reprezentanta „Resovii” St. Zaborniaka) był o 0,8 sek. gorszy.

II MIEJSCE SZTANGISTÓW „POLONII”

W Łańcucie — z udziałem ciężarowców 8 klubów — rozegrano mistrzostwa województwa w kategorii juniorów. Reprezentanci „Polonii” uplasowali się w punktacji drużynowej na drugiej pozycji, ustępując miejsca jedynie sztangistom „Sanoczanki”. Spalone podejścia Makara i Dutka w rwaniu, przekreśliły szanse na zwycięstwo.

W przemyskim zespole wyróżnili się Łysiak i Cygan.

(Wa-Bu)

W klasie okręgowej tylko Czuwaj nie stracił punktów

Ze zmiennym szczęściem walczyliśmy nasi piłkarze w klasie okręgowej. Najgorzej wiedzie się Polnej, która nie może wyjść z dołów tabeli. Jej ostatni, niedzielny mecz z Lechią (1:3) wskazuje na to, że zespół metalowców będzie miał nie lada kłopoty z ucieczką ze strefy spadkowej.

Najwyżej w klasyfikacji — bo na ósmym miejscu — znajduje się Czuwaj. Sobotnie spotkanie z Unią, na wyjeździe, wygrał za służenie, choć nie wysoko 2:0.

Bramki dla kolejarzy strzelił Zabłocki.

Polonia grała z Siarką również w sobotę. O tym meczu nie można powiedzieć wiele dobrego. Tarnobrzeg okazał się niegościnnym i przemyscy piłkarze stracili tam komplet punktów. Wynik 1:4 właściwie odzwierciedla przebieg spotkania — zwyciężyli lepsi. Polonia zajmuje w tabeli 9 miejsce. Lokalny rywal Czuwaj wyprzedza ją tylko o 1 punkt, ale legitymuje się znacznie lepszym dorobkiem bramkowym.

Zawody strzeleckie

Członkowie przemyskich ognisk TKKF startowali w atrakcyjnych zawodach strzeleckich. Spośród 8 drużyn, najcelniej strzelali pracownicy KMIP MO, którzy zdobyli łącznie 284 pkt. Kolejne miejsca zajęli: Fanina II (238 pkt.), Fanina I (219), Pomona (213), Miejska Komenda Straży Pożarnej (206), „Leśnik” (124) oraz dwa ogniska statutowe TKKF (89 i 68 pkt.).

W klasyfikacji indywidualnej wśród pań na pierwszym miejscu wykazała się Irena Słabicka z Pomony (61 pkt.), która wyprzedziła Elżbietę Skwarczyńską z Faniny I (57) i Marię Huk z KMIP MO (52). Wśród panów triumfował Henryk Suchecki z KMIP MO (83 pkt.), przed Stanisławem Gawlikiem z MK Straży Poż. (80) i Ryszardem Kurkiem z KMIP MO (76).

Łącznie startowało 33 zawodniczek i zawodników (24 mężczyzn i 9 kobiet). Zdobywcy czołowych miejsc otrzymali nagrody i dyplomy. Sędzią głównym zawodów był Jerzy Dołhun z LOK.

(J)

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA „OGRODNIK” WSS „SPOŁEM” WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPOŻYWCZEGO

organizują

od 18 do 20 października 1973 r.

KIERMASZ OWOCOWO-WARZYWNY



Na placu zielonego rynku będą się mogli zaopatrzyć mieszkańcy miasta, w owoce i warzywa na okres zimowy. Przy zakupie ponad 100 kg towaru organizatorzy kiermaszu zapewniają bezpłatną dostawę do miejsca zamieszkania.

KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZEŃ

przy

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ w PRZEMYSŁU

wymierzyło ostatnio niżej wymienionym kary grzywny za zakłócanie spokoju publicznego w Birczy:

- Michałowi Popowniakowi s. Ignacego, ur. w 1944 r., zamieszkałemu w Leszczawce — 1 000 zł;
- Ludwikowi Kaciubie s. Władysława, ur. w 1951 r., zam. w Korzeńcu — 3 000 zł;
- Kazimierzowi Boguckiemu s. Tadeusza, ur. w 1953 r., zam. w Łodzinie PGR — 2 000 zł;
- Stanisławowi Bitnerowi s. Dymitra, ur. w 1955 r., zam. w Rudawce — 1 000 zł.

Ukarani obciążeni zostali ponadto kosztami postępowania i ogłoszenia orzeczeń kolegium w prasie.



ŚRODA — 17 X

Wiktora, Małgorzaty

CZWARTEK — 18 X

Juliana, Łukasza
1945 — Dekret o utworzeniu
Polskiej Agencji Prasowej

PIĄTEK — 19 X

Piotra, Ziemowita

SOBOTA — 20 X

Jana, Ireny

NIEDZIELA — 21 X

Urszuli, Hilarego

PONIEDZIAŁEK — 22 X

Filipa, Korduli

WTOREK — 23 X

Teodora, Seweryna
1944 — Dekret PKWN o otwarcie w Lublinie Uniwersytetu im. M. Curle-Skłodowskiej
1968 — Otwarcie krakowskiego ośrodka telewizyjnego na Krzemionkach.

OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOTNY poszukuje pokoju w Przemyślu do czasu uzyskania mieszkania spółdzielczego. Oferty kierować na telefon 53-35 (w każdą sobotę od 8 do 15).

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczęć o treści: Spółdzielnia Uczniowska „Praca” przy Szkole Podstawowej w Jaksmanicach.

TV WARSZAWA

PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE, MAGAZYNY:

Losowanie MAŁEGO TOTKA (środa godz. 18.20); „Czerwone złoto na cenzurowanym” (środa godz. 18.55); „Szlakiem orlich gniazd” — z teki folklorystycznej A. Dygacza (czwartek godz. 17.45); „Zielony świat” (czwartek godz. 18.40); „Prosto z Polski” (czwartek godz. 21); „Nie tylko dla pań” (piątek godz. 17.25); „Panorama” (piątek godz. 20.45); „Pegaz” (sobota godz. 18.35).

FILMY:

„Kaprysy Łazarza” — TVP (środa godz. 19.30); „Nocny gość” — A. Hiltchocka (czwartek godz. 9.15 i 20.15); „Kłopoty z enotą” — Jug. (piątek godz. 9.45); „Lalka” — pol. (sobota godz. 10.30 i 22).

PROGRAMY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:

„Mój dom rodzinny” (środa godz. 16.40); „Pies Bigos i Tomek Pan” — dla dzieci (środa godz. 17.10); „Elesan z bratkiem” (czwartek godz. 16.40); „Pora na Telesfora” (piątek godz. 16.40); Spotkanie z filmem (sobota godz. 16.40).

PROGRAMY ROZRYWKOWE:

„Koniec turnusu” (czwartek godz. 21.40); „Kwiaty z tamtych dni” cz. II (piątek godz. 20.18); „Śmieszna historia” — Armanda Salacrou’a, adaptacja i reżyseria E. Dziewońskiego (sobota godz. 20.15).

SPORT:

Transmisja z meczu piłki nożnej ANGLIA — POLSKA w ramach eliminacji do mistrzostw świata (środa godz. 19.40).

TV LWÓW

ŚRODA

16.40 Święto tańca 17.40 Na Kongresie Światowej Federacji Związków Zawodowych 17.50 Film TV „Kłeska inżyniera Garina” — cz. III 19.30 Spektakl TV „On przyszedł” 20.40 Śpiewa N. Kondracluk 21.15 Film TV: „Noc przed świtem” — odc. II.

CZWARTEK

16.30 Twórczość narodów świata 17.00 Leninowski Uniwersytet Milionów 17.30 Mistrzostwa hokejowe ZSRR: SPARTAK (Moskwa) — CSKA. 20.00 TV teatr miniatur — „Na wpol serio” 20.40 Wieczór romansów 21.20 Film TV: „Noc przed świtem” — odc. III.

PIĄTEK

10.00 Szkoła szachowa 10.30 Koncert 11.00 W eterze młodość 13.20 Program Wytwórni Azerbejdżan-skiej 15.00 Dla dzieci: „Wesoły ołówek i jego przyjaciele” 17.50 Film TV: „Kłeska inżyniera Ga-

rina” — cz. IV 20.15 Program sportowy. Po zakończeniu — Panorama wieczoru.

SOBOTA

14.00 Mistrzostwa piłkarskie ZSRR: DYNAMO (Moskwa) — TORPEDO (Moskwa) — II połowa 14.45 W świetle zwierząt 15.40 Ważny etap walki o pokój 16.10 Program filmów rysunkowych 16.40 Muzyczne wieczory dla młodzieży 19.30 Komedia filmowa „Bramkarz” 21.10 Spektakl TV: „Świeci, a nie grzeje” — cz. I.

NIEDZIELA

10.20 Kiermasz muzyczny 11.00 Godzina wiejska 14.00 Film fab. „Córka kapitana” 13.45 Program filmów rysunkowych 14.15 Dzień Pracowników Przemysłu Spożywczego 14.30 Panorama międzynarodowa 15.00 Klub kino-wędrowców 16.30 Spektakl Leningradzkiego Teatru Dramatycznego 19.30 TV teatr miniatur: „Trzy nacięcie krzesel” 20.50 Spektakl TV: „Świeci, a nie grzeje” — cz. II.

USC

URODZENIA

Elizabeta Paska, Małgorzata Raba, Anna Wiltyk, Stanisław i Marek Łuczyszynowie, Robert Szybiak, Mariusz Krawczyk, Przemysław Zajdel, Edward Jaszczur, Agnieszka Machaj, Ryszard Janeczko, Bożena Kalszok, Agata Maścido, Bernadeta Choptij, Andrzej Skawina, Adam Hładyłowicz, Wioletta Wesółowska, Dariusz Gieron, Zdzisław Durys, Krzysztof Pawliszak, Dariusz Kurzyński, Agnieszka Kochanik, Aneta Choma, Maciej Lizon, Wacław Kwaśny, Wioletta Kowal, Mariusz Kędziński, Bernadeta Styś, Lucyna Tymoczko, Tadeusz Wróblewski, Małgorzata Frygier, Wioletta Tymoczko, Mariusz Pi-szczek, Mariusz Szal, Maciej Tom-palski, Anita Bruździak, Mariusz Karbowniczyn, Alicja Jaroch, El-żbieta Maszczykiewicz, Marta Niedźwiedz, Marta Rykowska, Wio-letta Michalecka, Paweł Rabej, Janusz Rabski, Agnieszka Rogoz, Ireneusz Tomaszewski, Piotr Mrozka, Dorota Dwulat.

ŚLUBY

Adam Andrejko — Zofia Bado-wicz, Stanisław Gieron — Janina Bak, Józef Pilch — Stanisława Babiś, Franciszek Bardon — Wik-toria Matuszek, Bernard Oczkow-ski — Krystyna Paclawska, Alek-sander Moskałewski — Alicja Zy-tek, Krzysztof Cieślak — Emilia Czyżowska — Zbigniew Rado-choński — Janina Seweryn.

ZGONY

Bronisław Szpakowski lat 53, Witold Jankos — 65, Katarzyna Zbrocka — 84, Władysława Opie-la — 74, Katarzyna Bułat — 79, Józef Dudek — 66, Franciszek Andrusiewicz — 79, Piotr Glowacz — 82, Zofia Forys — 68, Edward Szal — 84, Michał Zajackowski — 46, Stanisław Cwynar — 75, Mi-chalina Witoszyńska — 80, Józef Gloc — 68, Andrzej Cielecki — 60, Włodzimierz Płosczyński — 57, Walenty Swist — 57, Karolina Domczak — 81, Roman Pałka — 73, Rozalia Łanica — 81, Jan Szeleszczuk — 24, Dymitr Buclora — 69.

KINA

BALTYK

17-18 Klute (pan. USA l. 18)
19-20 Palec boży (pol. l. 16)
21-23 Nocny kowboj (USA l. 18)

GRANICA

17-18 Matężstwo (franc. l. 16)
19-21 Dramat zazdrości (włoski l. 16)
23 — Pan Hulot wśród samocho-dów (franc. l. 11)

KOSMOS

17 — Milczące ślady (pol. l. 14)
18 — Jarzębina czerwona (pol. l. 14)
19-21 Układ (pan. USA l. 18)
22 — Most (Jug. l. 14)
23 — Barbarella (pan. włoski l. 16)

OLIMPIA

17 — Tajemnica Aleksandra Du-masa (czeski l. 14)
18-20 Siedztwo skończone — pro-ższe zapomnieć (włoski l. 18)
21 — Narzeczona pirata (franc. l. 18)
22-23 Skorpion, panna i lucznik (pol. l. 18)

ROMA

17 — Cafe pod Minogą (pól. l. 12)
18 — Spalony las (pan. rum. l. 16)
19-21 Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji (włoski l. 16)
22 — Ostatni termin (USA l. 16)
23 — Król, dama, walet (NRF l. 16)

PELIKAN (PIKULICE)

17 — Dawid Copperfield (ang. l. 14)
18 — W cieniu gilotyny (pan. czeski l. 18)
20-21 Anatomia miłości (pol. l. 16)
23 — Noc mewy (pan. ang. l. 14)

ŚWITEŻ (ŻURAWICA)

17 — Love story (USA l. 16)
19-20 Wyzwolenie (pan. radz. l. 14)
21 — Lekcja odwagi (czeski l. 14)
23 — Opowieść wigilijna (pan. ang. l. 14)

POBUDKA (BIRCZA)

17 — Powrót na miejsce wypad-ku (Jug. l. 16)
20-21 150 na godzinę (pól. l. 11)
23 — Wspomnienia z przyszłości (NRF l. 14)

NOCNE DYŻURY APTEK

17 — 20 X — Apteka Społeczna nr. 83 (ul. Grotgiera);
20 — 23 X — Apteka Społeczna nr. 63 (ul. Tysiąclecia).

**MUZYKA
POEZJA
ŚWIATŁO
BALET**



Fot. J. PŁOŃSKI

27 bm. — W HALI WOSTIW — Agencja Koncertowa Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego wystawi widowisko muzyczno-plastyczne, rock — operę „NAGA”. Tematem widowiska są problemy nurtujące współczesnego człowieka: miłość, seks, przyjaźń, samotność, lek przed technokratyczną cywilizacją.

Autorem libretta „Nagiej” jest Grzegorz Walczak, muzykę skomponowali Janusz Komar, Wojciech Korda, Zbigniew Namysłowski, Zbigniew Podgajny, Janusz Popławski, Mateusz Święcicki i Andrzej Zieliński.

Występują: soliści — ADA RUSOWICZ, STAN BORYS i WOJCIECH KORDA; ponadto „Niebiesko - Czarni” i zespół „Rock - opera”.

Reżyserem i autorem scenografii jest Jerzy Krecowicz, kierownikiem muzycznym — Zbigniew Podgajny, Elektroniczne efekty świetlne — Jan Doliński.

Kierownictwo artystyczne programu — Jerzy A. Schoen.

TOTEK — MORDERCA

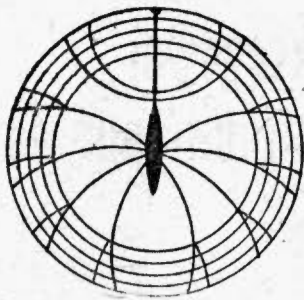
Totalizator konny stał się przyczyną samobójstwa pewnego małżeństwa na Sumatrze. Kiedy okazało się, że na ich konto padła główna wygrana, małżonkowie spalili stary dom, na którego miejscu chcieli postawić piękną willę. Niestety, zapomnieli zabrać kuponu, bez którego nie można było podjąć wygranej...

NIEDŹWIEDZIA ZEMSTA

Nie mogąc znaleźć w lesie barci, stado niedźwiedzi wyszło z tajgi nadamurskiej w poszukiwaniu miodu. Ich pastwa oadło 600 uli w trzech pobliskich sołchozach. Łakomych rabusiów nie udało się odpędzić, dopóki nie dokończyli dzieła zniszczenia.

POD WODĄ GRA SIĘ SZYBCIEJ

Niecodzienny mecz szachowy rozegrano w Sydney, a ściślej mówiąc, w pobliżu tego miasta, na dnie zatoki Morza Tasmańskiego. W rozgrywkach uczestniczyło 18 pietwonurków. Były to najszybsze rozgrywki, ze względu na ograniczone zapasy tlenu. Wygrał Australijczyk Warren Levis.



POLEWANIE

Październik zaczął się po-nuro. Wionęło chłodem, nad ziemią wisiały mgły, dokuczala mżawka, warunki atmosferyczne były zaprzeczeniem opiewanej przez poetów „złotej, polskiej jesieni” i babiego lata (dobrze, że potem to wszystko odmieniło się na lepsze).

W takiej to scenerii nieporozumieniem wydawał się widok polewaczki w godzinach porannych skrapiającej jezdnie. Po co u licha? Ani się nie kurzyło, bo miniony wrzesień bogaty był w opady atmosferyczne, ani też nie był to zabieg estetyczny, mający na celu gruntowne spłukanie ulicy, gdyż strumień wody nie miał takiej mocy.

W efekcie na jezdni powstawało błotko, pogarszające warunki jazdy. Zmotyrowani, określani zazwyczaj „szczęśliwymi posiadaczami dwóch lub czterech kółek”, nie czuli się w tych dniach wybrańcami losu, ba, psioczyli na pomysły ZOM-u, który skutecznie utrudniał im utrzymanie w czystości pojazdów.

— Przecież do licha człowiek nie maszyna, której przedstawiono program do realizacji; po to ma rozum, żeby myślał co i kiedy należy zrobić! Czyżby polewanie ulic w warunkach jak najmniej tego wymagających świadczyć miało o sztywnym trzymaniu się planu? To doprawdy ogłupiające! — grzmieli kierowcy, dzwoniąc w tych mglistych dniach do redakcji która po trosze pełni rolę chłopca do bicia, bo na miły Bóg, dlaczego z tym do nas?

Na temat mało sensownych poczynań porządkowych pisaliśmy nieraz, osiągając efekty raczej mierne. Czytelnicy domagają się wszakże, by się nie zniechęcać małą skutecznością, dlatego też uparte brzczenie komara powtarza się. Może ktoś je usłyszy.

TERESA TURSKA

PODPATRZONE

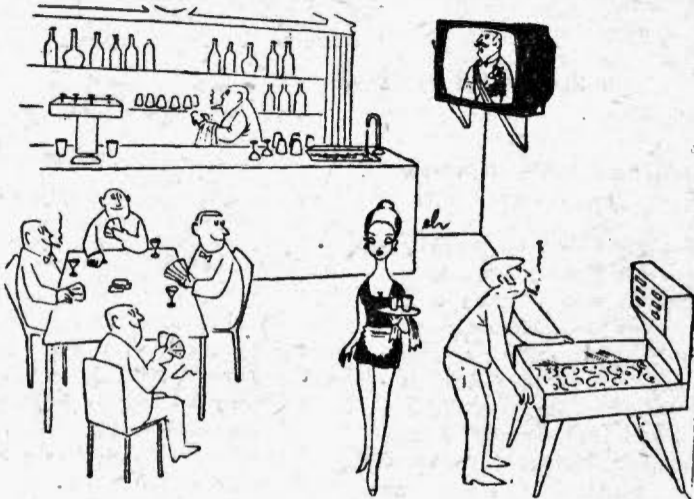
„Modli się pod figurą, a diabła ma za skórą” — powiada ludowa mądrość, której ilustracją był widoczek zaobserwowany około godz. 8 w środę 4 bm. na placu Dąbrowszczyków.

Na ławeczce obok kwietnika z muszkatełkami siedziała rozmordłona starsza kobieta cała w czerni. W pewnym momencie podniosła się, zerwała kilka naszczepów, wrzuciła je do torby i zorientowawszy się, że jej manewr zwrócił uwagę paru przechodzących osób, spuściła oczy i pośpiesznie zaczęła przesuwając paciorki różańca, jakby nic się nie stało...

SZCZYT ROZTARGNIENIA

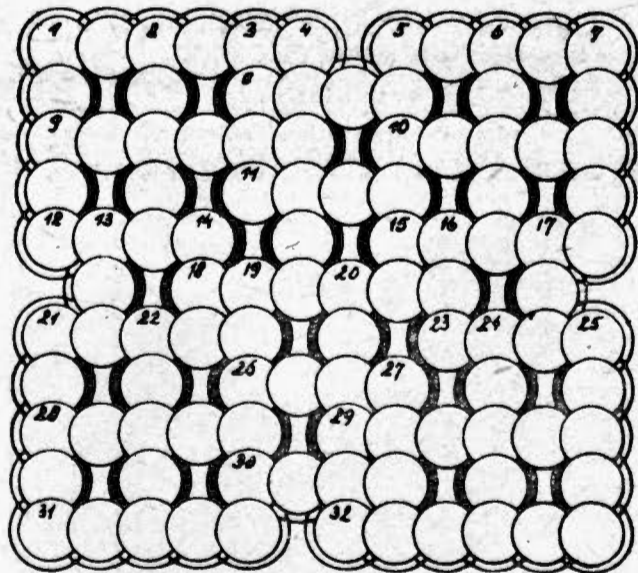
Kiedy przed pojedyńkiem z Japończykiem Fuisawą zjawił się na ringu meksykański bokser wagi lekkiej, radośnie witając publiczność, ta ostatnia zamarła w zdumieniu: Luis Hernandez nie miał na sobie nic, poza rękawicami. Szybko zorientował się, że zapomniał o przyodziewku, skoczył do szatni, ubrał się, wybiegł na ring i znokautował jednym ciosem... sędziego. W pośpiechu nie zauważył, że Japończyka nie ma na ringu. (a)

HUMOR ZAGRANICZNY



— W tej historycznej chwili, gdy oczy wszystkich zwrócone są na ekran telewizorów...

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) przyroda, 5) górską rzeką, 8) wezwanie, 9) diafragma, 10) stan międzynarodowego pogotowia obserwacyjnego, 11) księgarz i wydawca w Polsce 1840—1916, 12) członek rodziny, 15) punkt na sferze niebieskiej, 18) umożliwiał odbiór programu telewizyjnego, 21) imię żeńskie, 23) jeden ze zmyśłów, 26) językoznawca duński (1787—1832), 28) modny zarost twarży, 29) dawne narzędzie do obróbki drewna, 30) rurka do odwadniania, 31) siostra Jacka, 32) poprzedza niedziele.

Pionowo: 1) bogacz indyjski, 2) bokser ze Stalowej Woli, 3) porada, wskazówka, 4) w ręce fotografa, 5) drzewo ozdobne, 6) ptasi świergot, 7) nasz dziesięcioboista, medalista z Monachium, 13) pierwiastek chemiczny, 14) znany szachista radziecki, 16) popuszczano go za Sasa, 17) głos kaczki, 19) debata, 20) wybryk, wyskok, 21) wydziałka kaszalota stosowana w perfumerii, 22) narzutka futrzana, 24) konkuruje z margaryną, 25) jest w oknie, 27) Bałtyk w Przemyslu.

KLOMB

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ Z NR 38 (307) 73

Poziomo: polewa, lilijka, garuga, saga, Syria, zefir, wino, Zola, papa, kaliko, Lakonia, Parana.
Pionowo: polisa, waga, liga, kaloria, rubin, gazela, synopa, Zorilla, Mali, pagina, kania, kopa.
Nagrodę autorską otrzymuje T. Włodyka.
Bony książkowe wylosowali: Barbara Foryś, Halina Stec i Maria Grabowska z Przemysła.

**ZYCIE
PRZEMYSKIE**

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Książka — Ruch w Rzeszowie kod 35-959, ul. Marchewskiego 18, tel. 320-11.
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 37-100 Przemysł ul. Wątyłbskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 43-64 sekretariat 22-00.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 20 zł, półroczna — 32 zł, roczna — 100 zł — przeliczone są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniądza na prenumeratę wpłacają, mogą na konto Przedsiębiorstwa i Powiatowego Wydawnictwa „Prasa” i Książka „Ruch” w Rzeszowie — PKO Rzeszów ul. 1-3-45. Prenumeratę za granicę otrzymuje Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23 konto nr 14-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 35-008, ul. Granwalska 36, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁOW NIE ZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 35 853. L-2